Nr. 281. Kraków, Sobota 21 Czerwca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwukrotną	36	18	9 „ 80 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1578. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Przed odroczeniem Rady państwa.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 21 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izba posłów, po przyjęciu prowizoryum budżetowego w trzeciem czytaniu, przystąpiła z porządku dziennego do załatwienia prowizorycznego regulaminu.

Ref. dr Rosner prosi o przedłożenie prowizorycznego regulaminu. Zarazem oświadczył, że większość zdecydowaną jest z całą energią poczynić starania, aby także nastąpiła definitywna reforma regulaminu.

Następnie przemawiali referenci mniejszości pos. Duerich i Exner.

W dalszej dyskusyi nad prowizorycznym regulaminem przemawiali jeneralni mowcy contra pos. Okuniewski, pro pos. Kraft, następnie referent mniejszości Hummer.

Sprawozdawca dr Rosner podkreślił, że nie można łączyć z kwestyą prowizorycznego regulaminu tak daleko idącej sprawy jak zniesienie § 14, rewizyi kompetencyi Izby panów itd. Nie stoi to też w związku z reformą wyborczą, lecz ma przedewszystkiem służyć do tego, aby umożliwić załatwienie definitywne reformy regulaminu. Jeżeli ze strony ruskiej chwalono poprzedni regulamin, to musi mowca podkreślić, że panowanie poprzedniego wniosków nagłych było wprost okropnem i że był to stan poniżający dla Izby, jeżeli budżet w drodze wniosku nagłego musiano przemycać na porządek dzienny. Prowizoryczny regulamin z pewnością nie zdoła usunąć obstrukcyi, ale wnosi przecież pewien porządek w obrady Izby. Więcej nie można się po prowizorycznym regulaminie domagać. W końcu prosi o odrzucenie poprawek.

W głosowaniu wniosek komisyi o przedłużenie obowiązującego prowizorycznego regulaminu do 15 maja 1914 r. przyjęto bez zmiany, a odrzucono wnioski mniejszości.

Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęła Izba ustawę w sprawie kontraktów służbowych urzędników, zajętych w przedsiębiorstwach rolniczych i leśnych.

Na wniosek posła Erba postawiono w drodze nagłej na porządku dziennym sprawozdanie komisyi o projekcie ustawy co do dotowania funduszu mieszkaniowego.

Dr Adolf Gross zaznacza, że ustawa o operacyach mieszkaniowych dała bardzo mało środków na małe mieszkania. Wielką wagę kładziono na gwarancye państwa do wysokości 200 milionów. W rzeczywistości jednakże mimo tej gwarancyi państwa nie można było otrzymać pieniędzy. Według wykazu ministerstwa robót publicznych z dnia 30 maja z ustawy mieszkaniowej jest jeszcze do rozporządzenia jeden milion koron. Komisya postanowiła więc zażądać, by milion ten użyto na krótkoterminowe pożyczki dla stowarzyszeń budowlanych, które mają być hipotecznie zabezpieczone. Rząd w uznaniu stosunków złożył oświadczenie, że jest gotów milion koron dać na ten cel do rozporządzenia.

Jednakże to nie jest żadną pomocą. Dlatego komisya postawiła wniosek co do znacznego podwyższenia dotacyi funduszu mieszkaniowego. Rząd jednakże oświadczył, że nie jest w możności dać obecnie nowe fundusze. Przy tym stanie rzeczy cofnięto się do ustawy z r. 1911, która już przewidziała dwa miliony koron na ten cel. Komisya uważała za swoje zadanie postarać się, by ustawę tę w porozumieniu z rządem wydać nowelą do ustawy z dnia 28 grudnia 1911 r., aby ta suma dwóch milionów mogła być użyta na krótkoterminowe hipotecznie zabezpieczone pożyczki. Dalsza zmiana polega na tem, by suma 2 milionów nieprzekazana została funduszowi mieszkaniowemu i by pieniądze te już w latach 1913 i 14 były uruchomione.

Pos. Einspinner postawił rezolucyę, wzywającą rząd, by pomoc z funduszu mieszkaniowego przyznawana była tylko do takich miejscowości, gdzie stwierdzono brak mieszkań.

W głosowaniu przyjęto ustawę bez zmiany, temsamem przyjęto też ustawę o dotacyi funduszu mieszkaniowego wraz z rezolucyą posła Einspinnera.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi dla spraw urzędniczych o wniosku pos. Forstnera i tow. w sprawie podwyższenia pensyi wdowich dla wdów po służących państwowych.

Zastępca rządu szef sekcyi dr Gałecki prosi o odrzucenie wniosku, wskazując na ogromne koszta i na sumy, jakie państwo już wydało. W tym czasie dla poprawy pensyi było za mało. Wniosek pos. Forstnera przyjęto.

Poseł Lisiewicz referował o uchwale Izby panów w sprawie zmiany ustawy o organizacyi trybunału państwowego i o postępowaniu przed tym trybunałem. Projekt przyjęto.

Następnie przyjęto projekt ustawy, zmieniającej procedurę karną z dnia 23 maja 1873 roku.

Między innemi przyjętemi drobnemi przedłożeniami znajdują się: ustawa o zwolnieniu od opłat sądowych przy uzyskaniu od władz publicznych i urzędowych (ref. poseł Czaykowski), dalej przedłożenia w sprawie traktatu handlowego i żeglugi z Japonią, przedłożenie w sprawie wliczania świadczeń służbowych do czasu służby, przedłożenie o służbie przygotowawczej przy praktyce sądowej, adwokackiej i notaryalnej.

Po dłuższej dyskusyi oświadczyła się Izba za wnioskiem komisyi socyalno-politycznej, postawionym przez pos. Freislera, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy w sprawie zastąpienia książeczki służbowej dla dorosłych robotników przez stosowne legitymacye.

Prezydent zawiadamia, że zwoła najbliższe posiedzenie Izby w porozumieniu z konwentem seniorów.

Wniosek pos. Adlera, aby następne posiedzenie odbyć dnia 8 lipca, odrzucono.

Prezydent zamknął posiedzenie, życząc posłom przyjemnych feryi i wyrażając nadzieję, że Izba wkrótce się zbierze.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 9·15 wieczorem.

Interpelacye.

Poseł Nemec zgłosił wczoraj interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie spensyonowania feldmarszałka porucznika Madle za zdyskwalifikowanie jednego z arcyksiążąt. Interpelacya twierdzi, że komendant XXV dywizyi piechoty feldmarszałek porucznik Madle w kwalifikacyi arcyks. Piotra Ferdynanda, jako komendanta 49 brygady piechoty, nie skwalifikował go jako wybitnie zdolnego, tylko jako zdolnego. Ponieważ według przepisów wojskowych do awansu na dywizyonera potrzeba kwalifikacyi: wybitnie zdolny, arcyks. Piotr Ferdynand nie otrzymał awansu. Następstwem tego było, jak twierdzi interpelacya, spensyonowanie feldmarszałka porucznika Madle.

Poseł Bechine wniósł wczoraj interpelacyę, w której oświadcza, że wraca właśnie z pod Skutari, gdzie w całej okolicy widział mnóstwo zwłok żołnierzy tureckich, dotąd niepogrzebanych. Poseł Bechine domagał się, aby żołnierzom austryackim, znajdującym się w Skoplje, wydano polecenie pogrzebania tych zwłok dla zapobieżenia zarazie.

Poseł Zarański wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosek w sprawie administracyjnego rozdziału ostrawsko-karwińskiego rewiru węglowego.

Poseł Markow wniósł interpelacyę w sprawie prześladowania prawosławnych w Galicyi.

Poseł Zahajkiewicz w sprawie nieszanowania języka ruskiego w X korpusie wojska w Przemyślu.

Ubezpieczenie górników od wypadków.

Wiedeń, 21 czerwca.

Rząd wniósł projekt ustawy w sprawie ubezpieczenia od wypadku górników, mający na celu wciągnięcie górników do ubezpieczenia od wypadków robotników, istniejącego już od lat 25.

O urząd górniczy w Frysztacie.

Wiedeń. Poseł Zarański zgłosił na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniosek o administracyjny rozdział rewiru węglowego ostrawsko-karwińskiego i o utworzenie nowego urzędu górniczego rewirowego w Frysztacie dla Śląska wschodniego. Nowy ten urząd górniczy we Frysztacie podlegać miałby starostwu górniczemu w Krakowie. W obszernem umotywowaniu tego wniosku wskazuje wnioskodawca na ogromny rozrost agend rewirowego urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie, tak, że dalsze utrzymanie tego stanu jest niemożliwe.

Wiedeń, 21 czerwca.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Izby posłów w sesyi letniej. — Na posiedzeniu tem, które trwało do godziny pół do 10 wieczorem, załatwiono wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym, a więc nietylko prowizoryum budżetowe i prowizoryczny regulamin, ale także szereg spraw drobniejszych, między temi referowaną przez posła krakowskiego dra Grossa ustawę o dotacyi funduszu mieszkaniowego.

W czasie wczorajszego posiedzenia przyszło jednak do kilku epizodów obstrukcyjnych. Poseł Hummer zgłosił mianowicie wniosek dodatkowy do prowizorycznego regulaminu, żądając przyjęcia do niego kilku zaostrzających przepisów. Rusini i radykali czescy zagrozili natychmiastowem podjęciem obstrukcyi. — Jednak usiłowaniom prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych udało się sprawę tę zażegnać.

Drugi epizod obstrukcyjny wowołany został tem, że z porządku dziennego miano usunąć sprawozdanie komisyi socyalno-politycznej o zniesieniu książeczek robotniczych, zamiast których miałyby być zaprowadzone legitymacye. Socyaliści dowiedziawszy się o tem, zagrozili obstrukcyą. W końcu jednak i w tej sprawie przyszło do kompromisu.

Na końcu jednak posiedzenia przyszło do burzliwej sceny, gdy socyaliści licząc na znaczne absencye posłów ze stronnictw większości, postawili wniosek o otwarcie dyskusyi nad wczorajszemi odpowiedziami ministra obrony krajowej na interpelacye, jakoteż zgłosili wniosek o zwołanie posiedzenia parlamentu na 8 lipca, z porządkiem dziennym: ustawa o podatku osobisto-dochodowym. Wnioski te zostały odrzucone, co wywołało demonstracye ze strony socyalistów. Wśród wielkiego hałasu prezydent Sylvester zamknął posiedzenie, oświadczając, że termin następnego posiedzenia poda do wiadomości w drodze pisemnej.

Z Koła polskiego.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 21 czerwca.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 18 b. m., wyznaczonem dla spraw bieżących, zapadły następujące uchwały:

Na wniosek pos. Zarańskiego przekazano komisyi parlamentarnej sprawę koncesyi Augusta Raczyńskiego, na budowę rafineryi nafty w Trzebini, z zastrzeżeniem porozumienia się z namiestnikiem.

Na wniosek tegoż posła wezwano prezydyum do interwencyi u rządu w sprawie podwyższenia subwencyi państwowej dla polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku.

Na wniosek pos. Kędziora uchwalono:

Koło polskie uprasza prezydyum i ministerstwo dla Galicyi o wyjednanie u rządu, aby wstawił do preliminarza państwowego na rok 1914 odpowiednią dotacyę na regulacyę rzek kanałowych w etacie ministerstwa robót publicznych (dotacya nadzwyczajna na budowle wodne) tak, iżby roboty w roku przyszłym mogły być bez przerwy prowadzone.

Na wniosek pos. bar. Goetza uchwalono:

Koło polskie poleca prezydyum, aby w porozumieniu z ministerstwem dla Galicyi poczyniło starania w ministerstwie robót publicznych, iżby centralne biuro hydrograficzne zajęło się opracowaniem projektów wodociągów także w Galicyi, jak to się praktykuje w innych krajach monarchii.

Inne kraje korzystają z państwowych funduszów na ten cel istniejących a nie czerpie z nich tylko Galicya.

Pos. Angermann wnosi, aby prezydyum Koła polskiego jeszcze przed feryami letniemi starało się uzyskać:

a) Przyspieszenie rozpuszczenia rezerwistów.

b) Rozpoczęcie bezzwłoczne budowli rządowych.

c) Przedłożenie z początkiem sesyi jesiennej ustawy o budowie kolei lokalnych.

d) Wydanie zarządzenia przez ministerstwo handlu, polecającego ekspozyturze budowy kanałów w Krakowie dalsze trasowanie kanału Wisła—Dniestr.

Wreszcie domaga się poseł wywarcia wpływu w namiestnictwie, aby przy rozdziale zapomóg dla rodzin rezerwistów nie robiono trudności.

Mowa ministra Długosza.

Następnie zabrał głos minister Długosz i w obszernym referacie przedstawił wyczerpująco stan aktualnych spraw krajowych.

Zapomogi dla rezerwistów.

W kwestyi wsparć dla rezerwistów minister zaznaczył, że galicyjska komisya zapomogowa załatwiła dotąd 49.152 podań, z tego 40 000 przychylnie. Od stycznia do 1 czerwca b. r. wypłacono zapomóg w ogólnej sumie 4,918.921 K 91 hal.

Budowy telefoniczne w Galicyi.

Odnośnie do budowy nowych linij telegraficznych i telefonicznych oraz rozszerzenia i urządzenia sieci lokalnych minister stwierdza, że w r. 1912 zużyto na ten cel w Galicyi okrągło 4,000.000 koron.

Minister wymienia najważniejsze linie telefoniczne, jakie w ubiegłym roku wybudowano w Galicyi, rozszerzenie centrali telefonicznej w Krakowie kosztem 100.000 K., rekonstrukcyę sieci w Krakowie kosztem 481.000 koron, rekonstrukcyę sieci w poszczególnych miastach w Galicyi. Przy budowach tych personal techniczny dyrekcyi pocztowej zaledwie z trudem mógł podołać wykonaniu tego programu. Aby na przyszłość umożliwić jeszcze intenzywniejszą pracę na polu budowli telefonicznych i telegraficznych w Galicyi, minister Długosz stara się usilnie o polepszenie stosunków awansowych i rozpisanie konkursu na większą liczbę posad elewów technicznych z przyrzeczeniem, że w razie udania się do służby, w pewnym oznaczonym możliwie najkrótszym terminie zostaną adjunktami.

Program nowych robót.

Z oświadczeń złożonych w Izbie posłów przez ministra skarbu i ministra handlu wynika, że rząd usilnie stara się o nowe fundusze na dalszą budowę telefonów. Minister Długosz polecił wobec tego wypracować w swojem biurze obszerny program nowych robót telefonicznych w kraju, opierający się na żądaniach kół poselskich i stron interesowanych. Program ten zawierać będzie między innemi budowę następujących linij telefonicznych:

1) Trzecia linia między Lwowem a Krakowem dla obsługi miast położonych na tej przestrzeni; 2) Kraków—Kalwarya—Sułkowice—Wadowice; 3) Lubień—Rudki—Sambor; 4) Sanok—Sambor; 5) Sanok—Lisko; 6) Sanok—Brzozów: 7) Rozdół — Żydaczów — Żurawno; 8) Jasło— Rzeszów; 9) Tarnów—Nowy Sącz—Krynica; 10) Turka—Stary Sambor—Lutowiska—Baligród; 11) Druga linia Lwów—Tarnopol.

Linie te wybudowane być mogą w miarę wypracowania projektów i kosztorysów oraz przeprowadzeniu pertraktacyj ze stronami interesowanemi co do przyczynienia się do budowy przepisanym datkiem.

Budowa gmachów publicznych.

W sprawie rozpoczęcia budowy gmachów publicznych minister ułożył w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych cały szereg projektowanych budowli w Galicyi, co do których czynności przedwstępne i plany są już na ukończeniu. Należą do nich: 1) Budowa nowego gmachu dla dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; 2) budowa nowego uniwersytetu we Lwowie; 3) budowa laboratoryum maszynowego na politechnice we Lwowie; 4) budowa kliniki ginekologicznej w Krakowie; 5) budowa sądu obwodowego w Tarnowie; 6) budowa szkoły realnej w Wieliczce; 7) budowa gimnazyum w Podgórzu; 8) budowa gimnazyum w Kamionce Strumiłowej; 9) budowa gimnazyum w Brzozowie; 10) Budowa sądów powiatowych: w Bóbrce, Podwołoczyskach, Frysztaku, Leżajsku i Rawie Ruskiej.

Minister odniósł się również do ministerstwa kolejowego celem przyspieszenia akcyi dla budowy nowych dworców i rozszerzenia istniejących.

Głównym warunkiem szybkiego wykonania tych robót jest uproszczenie postępowania przy rozdawnictwie robót publicznych. W tym kierunku podjęła inicyatywę komisya techniczna Koła i w obecności ministra odbyła szereg posiedzeń, na których przyjęto kilka wniosków, do tego celu zdążających. Również i namiestnik Korytowski przedłożył obszernie umotywowane sprawozdanie o obecnej klęsce ekonomicznej w kraju i braku zarobku, kładąc przytem nacisk na potrzebę jak najdalej idącego uproszczenia i skrócenia toku postępowania przy rozdawaniu robót publicznych.

Minister robót publicznych Trnka traktuje te sprawy jak najżyczliwiej i wydał niedawno rozporządzenie, według którego od d. 1 stycznia 1914 sprawy wszystkich budowli państwowych, o ile zależą od władz centralnych, mają być skoncentrowane w ministerstwie robót publicznych.

Minister robót publicznych uznaje także potrzebę gruntownej reorganizacyi państwowej państwowej służby budowniczej w Galicyi, aby została zwolniona od więzów biurokratycznych i odpowiadała nowoczesnym wymaganiom, tudzież ekonomicznym potrzebom kraju. Cel ten da się osięgnąć przez założenie dyrekcyi robót publicznych w Galicyi z większym zakresem działania, aniżeli to obecnie posiada namiestnictwo.

Regulacya rzek kanałowych.

W dalszym ciągu minister Długosz przedstawił stan robót regulacyjnych, t. zw. rzek kanałowych i budowy kanału.

Budowa kanału na przestrzeni od granicy śląskiej do Krakowa prowadzoną jest normalnym trybem. Niezadługo cała przestrzeń Zator-Samborek będzie oddaną przedsiębiorcom, równolegle zaś przyspiesza się wywłaszczenie gruntów na przestrzeni Samborek-Kraków i w obrębie miasta Krakowa.

Budowa wodociągów.

W końcu minister Długosz zwraca również uwagę posłów, aby czynniki interesowane w miastach i miasteczkach zajmowały się kwestyą budowy wodociągów, bo na ten cel istnieją fundusze, z których Galicya dla braku zainteresowania się sfer miejscowych dotąd bardzo mało korzystała.

Wnioski posłów.

Po wywodach ministra Długosza posłowie poczęli zgłaszać różne wnioski z postulatami okręgów wyborczych. Przewodniczący zarządził podział tych wniosków na grupy, a mianowicie na sprawy, dotyczące budowli publicznych i rozszerzenia sieci telefonów. — Do każdej z grup zgłosili posłowie szereg wniosków.

Głosy prasy o mowie Tiszy.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Budapeszt, 21 czerwca.

Prasa tutejsza przeważnie z wielkiem zadowoleniem omawia mowę hr. Tiszy. „Pester Lloyd" nazywa ją przestrogą pod adresem całej Europy. „Az Ujsag" sądzi, że mowa Tiszy unicestwi intrygi Hartwiga i Izwolskiego, którzy ze Związku bałkańskiego chcą utworzyć placówkę Rosyi i trójporozumienia na Bałkanie.

„N. Pester Journal" wyraża zadowolenie, że Austrya przecież wróciła do polityki stanowczości.

Berlin, 21 czerwca.

Prasa tutejsza i koła dyplomatyczne zajmują się żywo mową hr. Tiszy, która ogółem znajduje przychylne przyjęcie. Tylko dzienniki zbliżone do urzędu kanclerskiego sądzą, że Austrya nie powinna się była zbytnio irytować telegramem cara.

Prasa niezawisła jednak pochwala Austryę za zajęcie tak energicznego stanowiska przeciw rosyjskim zachciankom co do protektoratu na Bałkanie.

W przededniu nowej wojny.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 21 czerwca.

W sporze bułgarsko-serbskim nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze. Oba państwa zajmują dotychczasowe nieprzejednane stanowiska.

Bułgarya dotąd nie odpowiedziała na zaproszenie Rosyi do udziału w konferencyi premierów bałkańskich w Petersburgu. Do konferencyi tej Bułgarya nie ma zbyt wielkiej ochoty. Koła oficerskie w Bułgaryi domagają się przyspieszenia decyzyi i rozpoczęcia wojny. — W tutejszych kołach sądzą, że w przyszłym tygodniu we wtorek lub we środę, po upływie terminu, zaproponowanego przez Bułgaryę Serbii w sprawie demobilizacyi, wybuchnie wojna.

Wiedeń, 21 czerwca.

„W. All. Ztg." donosi z Belgradu: Następca tronu oświadczył, że nie wstąpi na tron, gdyby Serbia ustąpiła teraz wobec żądań Bułgaryi.

Co się tyczy sporu bułgarsko-greckiego, Bułgarya stanowczo odrzuca sąd rozjemczy w Petersburgu, gdyż chce prowadzić z Grecyą bezpośrednio rokowania w tej sprawie.

Rząd bułgarski zwrócił się z energicznym protestem do rządu greckiego przeciw prześladowaniom Bułgarów w Salonice.

Odpowiedź Bułgaryi.

Belgrad, 21 czerwca.

Bułgarski poseł Toszew wręczył wczoraj rządowi serbskiemu odpowiedź rządu bułgarskiego na notę serbską w sprawie traktatu przymierza.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Belgrad, 21 czerwca.

„Politika" donosi, że rząd serbski otrzymał poufną wiadomość, iż mobilizacya w Bułgaryi została już ukończona.

Za wojną.

Wiedeń, 21 czerwca.

Z Belgradu donoszą, że objawia się tam silny ruch, domagający się ogłoszenia aneksyi terytoryów okupowanych, co w Sofii uważanoby za „casus belli".

Powołanie rezerwistów w Czarnogórze.

Cetynia, 21 czerwca.

Rozkaz dzienny do armii ogłasza powołanie 9000 rezerwistów, którzy mają być wysłani do Ipeku.

Wezwanie cara.

Petersburg, 21 czerwca.

Rząd rosyjski wystosował z polecenia cara do posłów rosyjskich w Sofii, Belgradzie i Atenach, aby zawiadomili rządy tamtejsze, iż car obstaje przy roli sędziego rozjemczego w konflikcie między państwami bałkańskiemi i wzywa te państwa, aby poddały się temu sądowi.

Nota bułgarska na propozycyę Grecyi.

Sofia, 21 czerwca.

Odpowiedź bułgarska na propozycyę grecką w sprawie wstrzymania koncentracyi wojska bułgarskiego na granicy greckiej i w sprawie równoczesnego zredukowania stanu wojska podnosi, że wojsko greckie posuwało się systematycznie naprzód i wypierało przed sobą oddziały bułgarskie, pozostawione nielicznie po odejściu sił bułgarskich do Tracyi, oraz że armia grecka szczególnie po zajęciu Janiny z całą artyleryą została skoncentrowana koło Saloniki.

Nota wskazawszy, że zajścia między obustronnemi oddziałami wojskowemi zostały spowodowane przez Greków, podnosi brak gotowości ze strony greckiej do wzięcia udziału w zaproponowanych przez Bułgaryę rokowaniach w kwestyi pierwszeństwa okupacyi, skutkiem czego delegat bułgarski, zamianowany dla tej sprawy, nie mógł się udać do Aten.

Dalej podnosi nota gotowość Bułgaryi do załatwienia spraw terytoryalnych w drodze pokojowej, wobec której rząd bułgarski przyjmie propozycyę grecką, jeżeli rząd grecki przedtem zgodzi się na wspólne obsadzenie obszarów, zajętych poprzednio przez wojska bułgarskie, oraz południowo - zachodniej Macedonii.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna zaprzecza wiadomościom, jakoby między Drama i Xanti zderzyły się dwa bułgarskie pociągi wojskowe, przyczem miało zginąć 40 żołnierzy.

O odszkodowanie wojenne.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Paryż, 21 czerwca.

Na posiedzeniu międzynarodowej komisyi finansowej delegaci państw bałkańskich zgłosili imieniem swoich rządów pretensyę o odszkodowanie wojenne, znajdując w tem poparcie delegatów rosyjskich. Jednak delegaci angielscy i niemieccy stanęli po stronie Turcyi, odmawiając słuszności żądaniu delegatów bałkańskich.

Paryż. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu komisyi finansowej, przyjęli delegaci austro-węgierscy i włoscy ostatecznie warunek, że uchwały konferencyi zapadać mają jednomyślnie. Przyjęto następnie bez dalszej dyskusyi regulamin obrad komisyi, poczem przydzielono prace poszczególnym komisyom.

Sensacyjna afera szpiegowska.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Petersburg, 21 czerwca.

Dzienniki łotyskie przyniosły przed kilku dniami rewelacye co do przynależności do tajnej policyi politycznej zbiegłego do Ameryki soc. dem. członka drugiej Dumy, Ozela, jakoteż redaktora dziennika łotyskiego socyalisty nazwiskiem Jansena. Na podstawie ich denuncyacyj zostało uwięzionych wielu posłów Dumy i zesłanych na Sybir.

„Russkoje Słowo" pisze w tej sprawie: Jeżeli rewelacye o Ozelu się sprawdzą, to okropna tajeminca tragedyi socyalnej demokracyi w drugiej Dumie będzie wyjaśniona.

Dokonano swego czasu rewizyi w mieszkaniu Ozela, tworzącego główną kwaterę socyalistów.

doprowadziła do aresztowania 54 posłów i rozwiązania Dumy. Ówczesny prezydent ministrów Stołypin żądał aresztowania socyalnych demokratów, ponieważ, jak powiedział, wykryto propagandę rewolucyjną w armii. Niektórzy posłowie zbiegli, inni znajdują się w katorgach.

Telegramy

z dnia 21 czerwca.

Wystawa z r. 1863.

Lwów. Otwarcie wystawy pamiątek z roku 1863, które się miało odbyć dnia 22 b. m. w niedzielę, zostało odroczone i odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 11 przed południem.

O nowe kredyty wojskowe.

Budapeszt. Premier Tisza i minister honwedów Hazay udają się do Wiednia na konferencye w sprawie zamierzonych nowych kredytów wojskowych.

Pojedynek polityczny w Petersburgu.

Petersburg. Z kół Dumy donoszą: Należący do partyi pracy pos. Kerenszkij, który na onegdajszem wieczornem posiedzeniu Dumy podczas obrad nad przedłożeniem o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem powiedział, że ci przedstawiciele narodu polskiego, którzy proszą przedstawicieli innych stronnictw o uniemożliwienie dyskusyi nad tem przedłożeniem, są zdrajcami swego narodu, zostanie imieniem Koła polskiego wyzwany na pojedynek przez pos. Raczkowskiego, na którego miał paść los.

Choroba Sazonowa.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: Stan zdrowia Sazonowa znacznie się pogorszył. Bole, spowodowane chorobą nerek, są tak silne, że lekarze muszą robić Sazonowi częste wstrzykiwania morfiny.

O fałszowanie dokumentów.

Petersburg. Doniesienie przeciw dyrektorowi departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Arcimowiczowi i towarzyszowi ministra spraw zagranicznych Neratowowi, spowodowane zostało sfałszowaniem listu, przedłożonego senatowi, dla usprawiedliwienia przeniesienia sekretarza Jakimańskiego z generalnego konsulatu w Bagdadzie do konsulatu w Skoplje. Sprawa ta wywołuje tu wielką sensacyę.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych 496 głosami przeciw 77 odrzuciła projekt ustawy dep. Jauresa, zmierzający do stopniowego obniżenia służby prezencyjnej w wojsku na sześć miesięcy, a to aż do r. 1918. Projekt ustawy soc. Rognon'a w sprawie ustanowienia 1½-rocznej służby czynnej został 502 głosami odrzucony przeciw 71.

Wyrok śmierci.

Wiedeń. Po dwudniowej rozprawie sąd przysięgłych skazał Emila Altmanna za zamordowanie trzech szwagrów, braci Bergerów, na karę śmierci przez powieszenie.

Straszny czyn obłąkanego.

Brema. Jak jedna z korespondencyj donosi, wczoraj rano wpadł do tutejszej katolickiej szkoły im. św. Maryi, jak się zdaje, obłąkany człowiek i dał strzały do dzieci i nauczyciela. Czworo dzieci zginęło na miejscu, a 6 odniosło rany, z tych 3 ciężkie. Nauczyciel odniósł strzał w podbrzusze. Sprawcę ujęto, jest nim 30 lat liczący kandydat nauczycielski Schmidt. Znaleziono przy nim sześć rewolwerów i wiele naboi.

Brema. Ogółem 15 do 20 dzieci trafiły strzały. Z rannych troje zmarło, a 3 grozi śmierć.

Zbrodnie sufrażystek.

Lolinhull pod Birmingham wczoraj rano sufrażystki podpaliły wielki dom. Na miejscu pożaru pozostawiły kartki z żądaniem uwolnienia uwięzionych sufrażystek.

Kronika.

Kraków, sobota 21 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Alojzego, Euzebiusza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32; zachód o godz. 7 m. 51, długość dnia godzin 16 min. 19.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmienne, później wzrastające zachmurzenie, chłodniej, mierne wiatry.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Zaza".

Posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sali nr 43 w Coll. Nov. o 6 wieczorem.

Festyn na rzecz budowy domu dla słuchaczek uniwersytetu w Krakowie i Bratniej pomocy w Zakopanem w parku Krakowskim.

Popis uczniów konserwatoryum w sali prób Tow. muzycznego o 7 wieczór.

Otwarcie wystawy prac uczenic w miejskiej szkole gotowania i gospodarstwa domowego przy u. Pędzichów 15 o 12 w południe.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4·30 po południu do 11 wieczorem. W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczorem.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Biuro Związku artystów (sprzedaż obrazów i rzeźb) otwarte codziennie od godziny 10—1 i od 4—5, w niedziele i święta od godziny 12—1, ulica Bracka l. 6, dom „pod Meduzą".

Teatr krakowski we Lwowie: „Złote więzy".

Termin do wnoszenia reklamacyj w sprawie list wyborczych sejmowych w Krakowie, kończy się dopiero 23 b. m., a nie mniej onegdaj, jak to wczoraj przez pomyłkę doniesiono. Aż do poniedziałku włącznie w biurze magistratu przy ul. Poselskiej 8 I p. w godzinach od 10—1 mogą wszyscy przeglądać listy wyborców, aby się przekonać, czy nazwiska ich w liście zamieszczono albo też czy kogoś nie umieszczono na liście. Reklamacye należy wnosić najdalej do poniedziałku do dziennika podawczego magistratu lub wprost na ręce urzędnika, któremu nadzór nad listą został powierzony.

„Dzień zabawy i letnia reduta prasy", które odbędą się jutro w „Olsandrach" staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich, zgromadzą niewątpliwie liczną publiczność. Szczególnie zajmująco zapowiada się reduta, która jak już donosiliśmy, urozmaicona będzie kabaretem artystek i artystów operetki lwowskiej. Na redutę rozporządza komitet dziesięciu lożami (każda na 6 osób), które będą sprzedawane dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w hotelu Pollera. Wstęp na zabawę ogrodową wynosi 1 korona, na zabawę i redutę 5 k.

Wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej". Dzisiaj o godzinie 12 nastąpi otwarcie wystawy. Osobnych zaproszeń Towarzystwo nie rozesłało. W dniach 23, 24 i 25 b. m. dochody ze wstępów przeznaczone są na rzecz zakładu Józefitów, założonego przez Piotra Michałowskiego, którego dzieła zajęły największą przestrzeń, w niewidzianej dotąd ilości i prawie nieznanych okazów i dlatego stanowią największą siłę atrakcyjną powyższej wystawy. W czasie trwania wyścigów konnych wystawa otwartą będzie od godziny 10 rano do 5 po południu.

Przy kasie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych nabywać można monografię Piotra Michałowskiego, ilustrowaną reprodukcyami jego obrazów; dochód przeznaczony również na zakład św. Józefa.

Znowu napad bandytów. Pisma warszawskie donoszą: Z wtorku na środę pomiędzy godziną 10 a 12 wieczorem, na pałacyk w Skrzydłowie dokonano śmiałego napadu.

Skrzydłów, oddalony o 6 wiorst polskiej drogi od stacyi Kłomnice, leży w powiecie radomskowskim na granicy powiatu częstochowskiego i wraz z majątkami: Zdrowa, Witkowice i Chorzenice jest własnością znakomitego śpiewaka Jana Reszkego. W pałacyku skrzydłowskim zamieszkuje obecnie plenipotent właściciela i obywatel ziemski p. Zbijewski. Podczas napadu p. Zbijewski usłyszał na szczęście hałas w sąsiednim pokoju i zdążył zatrzasnąć drzwi. To uratowało sytuacyę, gdyż bandyci w liczbie sześciu, obezwładniwszy strzelca i stróża, dążyli właśnie do pokoju, w którym znajdował się p. Zbijewski. Dopadłszy drzwi, najpierw zażądali otwarcia ich, a potem starali się je wyłamać. — Gdy mocne drzwi pałacowe usiłowaniom bandytów się oparły, rozpoczęli kanonadę, dając liczne strzały przez drzwi do wnętrza pokoju. — P. Zdijewski jednak zręcznie uniknął kuli i uległ jedynie lekkiemu draśnięciu. Oświadczył przytem bandytom, że nikogo do pokoju swego nie dopuści i kto tylko łeb wsadzi, zginie. Bandyci przetrząsnęli inne pokoje i zabrali trochę drobiazgów oraz kasetkę z 50 rublami.

Na folwarku o napadzie nic nie wiedziano i dopiero o godzinie 4 zrana sam p. Zbijewski zawiadomił służbę o pobycie bandytów w pałacu.

JAROSŁAW VRCHLICKY.

Kolorowe szkiełka.

Już w pensyonacie nazywali ją „nieznośną". Była sierotą po bogatym wiejskim szlachcicu. Posagiem jej opiekował się stary mrukliwy notaryusz, przyjaciel jej ojca. On ją oddał do konwiktu, opiekował się jej wychowaniem, a gdy doszła lat dwudziestu oddał jej mienie we wzorowym porządku: trzy folwarki z polami i lasami, wszystko dobrze wydzierżawione, mały zamek z wielkim parkiem, wszystko w takim prawie stanie, jak było w chwili, gdy po nagłej śmierci rodziców oddawano ją do pensyonatu.

Była jedynaczką i trochę przez wszystkich rozpieszczona. W istocie dobrą stała się jedynie sposobem wychowania ta „nieznośna", jak ją nazywały zaraz na drugi dzień koleżanki przy wspólnej zabawie. Chciała ona być zawsze osią i środkowym punktem zabawy, a nie umiała się nigdy dostosować do ogółu, wolała raczej usunąć się do kąta z książką obrazkową, z poza książki spoglądając gniewnie na rozbawione koło koleżanek. Ten jej pierwszy występ rozstrzygnął o całej jej przyszłości w konwikcie Przyzwyczaiła się do samotności.

Za to nauczycielki były z niej nadzwyczaj zadowolone. Uczyła się bardzo prędko i miała doskonałą pamięć. Mimo swej niegrzeczności i nietowarzyskości była jedną z najlepszych uczenic zakładu.

Kiedy opuściła zakład nie żałował jej nikt. Stary notaryusz przyjechał po nią i bez żadnych ceremonij odwiózł ją do domu.

— Jesteś teraz panią swego majątku i swojej ręki, panno Ido — mówił podczas drogi, gdy po pięciogodzinnej jeździe zajeżdżali pod sklepienie świeżych lip i gdy zaśniła biała blacha dachu nad wieżą zamkową. Stary myślał, że ją ten widok wzruszy i że wybrał po temu najsposobniejszą chwilę z całej drogi, ale jakże się omylił!

Zaśmiała się ironicznie i milczała jak przedtem. Notaryusz myślał, że jest przejęta nowemi wrażeniami na progu swego nowego życia i że jej uśmiech jest tylko marką wewnętrznego wzruszenia.

Ale omylił się. Poznał to wkrótce, gdy ją wprowadził do zamku, przeszedł z nią po komnatach, gdy wchodzili do sypialni rodziców, gdzie nad kominkiem wisiały ich portrety. — Zniosła to wrażenie obojętnie, idąc spokojnie dalej i nie chcąc słuchać żadnych objaśnień i pouczeń. Obiad przeszedł również w milczeniu. Starzec chciał odświeżyć dawne wspomnienia, nawiązać rozmowę — zawsze naprożno, nie odpowiadała bowiem, albo krótko przerywała mu wątek, zanim go mógł rozwinąć.

Notaryusz zdawał jej rachunki za wszystkie lata i pożegnał ją, hojnie nagrodzony.

Odchodził jednak z uczuciem żalu, mniemając słusznie, że stary przyjaciel ojca zasługiwał na więcej względów i że należało mu się od niej jakieś cieplejsze słowo, uścisk ręki lub zaproszenie do odwiedzin.

A przecież Ida nie była złą i nieczułą. Była tylko nieznośną, nic więcej.

Nadszedł dla niej teraz okres życia pełen swobody, ale niewysłowienie jednostajny. Czytała i grała na fortepianie od rana do wieczora, chodziła po parku, najczęściej sama, rzadko w towarzystwie starej swej piastunki.

Stała się prawdziwym odludkiem. Pesymizm, do którego zawsze czuła pociąg, owładnął ją teraz całkowicie. Zdawało jej się, że jest zbyteczną dla świata, a świat jest zbytecznym dla niej.

Zimę spędzała w mieście. Uczęszczała do teatrów i na koncerty, wyjeżdżała na przechadzki. Nie była ponurą, ani melancholijną, była poprostu spokojną i obojętną.

Monotonię jej życia przerwała nagle nuta, zupełnie jej obca. Coś niby miłość, choć sama broniła się przeciw temu całą swą istotą.

Była na wystawie i zatrzymała się przed jednym małym obrazkiem. Był to zwyczajny pejzaż. Kawał łąki, za nią kilka brzóz, nad tem wszystkiem ołowiane niebo. Ale ileż powietrza było w tym obrazku! Zdawało się jej, że wrażenie to pochłania całą jej duszę. Ale powietrze to było trujące. Obraz głębokim smutkiem swoim wywoływał wrażenie przygnębiające. Nabyła go i przy tej sposobności zawarła znajomość z malarzem. Był to młody, jeszcze nieznany artysta, sympatycznej powierzchowności, o poważnem usposobieniu, nie licującem z jego widocznem ubóstwem.

Powściągliwość jego pociągała ją i drażniła zarówno. Miała pierwotnie zamiar zapłacić za obrazek podwójną cenę, wprędce jednak odstąpiła od tego zamiaru. Nie chciała zobowiązywać go do podziękowań, a zarazem bała się, że on by tego nie przyjął.

Zapłaciła tedy za obrazek w sekretaryacie wystawy. Przypadek sprawił, że on się wtedy również tam znalazł. Rozmowny urzędnik uważał za swój obowiązek zaznajomić ich ze sobą. Nastąpiła wzajemna wymiana chłodnych ukłonów — poczem się więcej w mieście nie spotkali ze sobą.

Odjechała do swego zamku.

Nadeszło lato, a z niem wróciły te jednostajne, tak miłe dla niej dni lektury, gry na fortepianie i nieodłącznych przechadzek po parku. Pewnego razu w jednej z najdzikszych partyj parku spotkała swego malarza. Siedział na improwizowanem krześle. Malował zakątek olszyny, po przez którą przeświecał promień słońca, w którym się gonił cały rój much i komarów

Malarz nie podnosił głowy. Przyzwyczajony był do tego, że był często obserwowany i że mu byle kto przez ramię do obrazu zaglądał. Chciała go wyminąć, ale już było za późno. Spojrzeli na siebie oboje zdziwieni. Ona zaczęła pierwsza:

— Dlaczego mnie pan tu prześladuje?

— Ja, panią? — odpowiedział chłodno. — Ani mi się nie śniło. Chodzę po kraju za swoj pracą.

— Park jest ogrodzony płotem.

— Przelazłem przez ogrodzenie.

— Czego pan tu szuka?

— Czyż pani nie widzi? — maluję. Proszę zatem nie przeszkadzać mi, słońce nie stoi tak, jak my, a proszę tylko spojrzeć, jak wir much w tym czasie, gdy rozmawiamy, stoczył się na prawo.

Nie zwracając na nią więcej uwagi, siadł do swojej pracy. Cóż miała robić? Chciała bez pożegnania odejść, ale jakaś nieznana moc spętała jej kroki. Stek myśli wirować jej zaczął po głowie, a z nich jedna uporczywie jej się nasuwała: On myśli, że wolno mu mnie podglądać i niepokoić w mojej samotni dlatego, że kupiłam jeden jego obrazek? Czy jest to tylko przypadek i nic więcej, jak tylko przypadek?

Stanęła niezdecydowana, a on tymczasem malował bez przerwy.

Nagle wstał, oglądnął obrazek ze wszystkich stron i obracając się do niej, z lekkim uśmiechem mówił:

— Nie chcę ogołocić parku pani z jego najpiękniejszej ustroni. Proszę pozwolić, abym pani zwrócił, co do niej należy.

Wskazał na szkic.

Chciała mu przerwać, ale on w mig się zebrał, postawił obrazek między dwiema gałęziami najbliższego drzewa, zebrał swoje rzeczy i z ironicznym ukłonem przeskoczył przez pobliski płot parku.

— Zatrzymaj się pan, proszę — jeszcze na jedno słowo — wołała za nim.

Nad płotem ukazała się jego kędzierzawa czupryna.

— Co pani sobie życzy?

— Pomówić z panem?

— Gdzie?

— Ano, tutaj.

— Przez ten płot?

— Oczywiście. (Dok. nast.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. pro. z r. 1880 3-proc. 380·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 250·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 269·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 233· , Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 112·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 471·—, Clary złr. 40 m. k. 180·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 85·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 229·45, Tureckie oblig. prem. kolei pro 231·40, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Berlin, 20 czerwca. Austryackie banknoty 84·55. Spirytus —·—.

Paryż, 20 czerwca. Renta 3-prc. 83·70. Mąka 38·45.

Frankfurt, 20 czerwca. Austryack. kred. 194·50. Koleje państwowe 154 50. Disconto —·—. Laura —·—.

Wiedeń, 20 czerwca. Cukier 21·50—21·60; 22·15—22·25 spokojny. Spirytus 59·00—60·00 spokojny. Nafta niezmieniona.